

prawa, wspólnych dla wszystkich systemów prawnych) można już teraz zaliczyć do prawa zwyczajowego na podstawie orzecznictwa sądów międzynarodowych i wewnętrznych poszczególnych państw; należy zgodzić się, że proces ten ma charakter dynamiczny.

Obszerną część swych rozważań poświęcił Meron zagadnieniu odpowiedzialności państw za naruszenia prawa humanitarnego i praw człowieka. Analiza ta została przeprowadzona z punktu widzenia kodyfikacji norm dotyczących odpowiedzialności państw, dokonanej przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ. Autor zaznaczył bowiem, że tylko niektóre umowy prawa humanitarnego i dotyczące praw człowieka przewidują szczególny tryb odpowiedzialności za ich naruszenie (w naszym przekonaniu zresztą akurat w tej dziedzinie jest tych umów stosunkowo dużo); owe szczególne tryby realizacji odpowiedzialności nie mają zresztą zastosowania w odniesieniu do prawa zwyczajowego, gdyż wyłącznie przepisy materialne umów mogą, naszym zdaniem, ulec przekształceniu w prawo zwyczajowe. Z punktu widzenia dochodzenia roszczeń najistotniejsze wydają się rozważania Merona dotyczące charakteru *erga omnes* norm zwyczajowych prawa humanitarnego i praw człowieka, szkody jako czynnika decydującego o powstaniu odpowiedzialności oraz stosowania sankcji i środków przymusu w stosunku do sprawcy naruszeń. Autor uważa (aczkolwiek *de lege lata* teza ta może być jeszcze uznana za dyskusyjną), że w przypadku masowych naruszeń praw człowieka wszystkie państwa mają prawo protestować przeciwko tym naruszeniom, bez względu na obywatelstwo osób poszkodowanych. Dopuszcza się zatem *actio popularis* w tym zakresie. Wydarzenia w Iraku i Kuwejcie, a w szczególności reakcja świata na postępowanie Iraku wobec obywateli państw zachodnich, wydają się potwierdzać tezy autora (należy wszakże pamiętać, że w tym samym czasie istniały zajścia narodowościowe w Związku Radzieckim, a w szczególności działania narodów bałtyckich dążących do odzyskania suwerenności państwowej, traktowane przez społeczność międzynarodową jako wewnętrzne sprawy ZSRR). Meron dopuszcza w konsekwencji możliwość zastosowania represaliów przeciwko państwom naruszającym prawa człowieka, nie wypowiada się jednakże na temat dopuszczalności interwencji humanitarnej, niezwykle sporny temat w doktrynie prawa międzynarodowego (wielu autorów wypowiada się przeciwko tej instytucji, gdyż niesie ona za sobą możliwość nadużycia prawa).

Władysław Czapliński

KAZIMIERZ WRÓBLEWSKI: *Ze wspomnień lekarza*. Przedmowa Zbigniew Filipiak. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Poznań-Buk 1989, 91 ss.

Z okazji 700-lecia miasta Buku ukazało się wznowienie wspomnień doktora Kazimierza Wróblewskiego. Pierwsze wydanie pamiętnika (Poznań 1923), broszurowe i niskonakładowe — dziś rzadkość bibliofilską — pozostało nie docenione i szybko zapomniane. Autor czynny zawodowo w Buku przez ponad 30 lat, od grudnia 1885 r. do kwietnia 1919 r., przekazał w swoich wspomnieniach obraz prowincjonalnego wielkopolskiego miasteczka i jego okolic, przywołał postacie współczesnych, zwłaszcza ze środowiska ziemiańskiego (dłuższe fragmenty o bliższych mu rodzinach Niegolewskich i Brezów), zasłużonych dla utrzymania polskości

tych ziem, pozostających od dziesięcioleci pod pruskim zaborem. Z dużą wiernością opisał Wróblewski życie codzienne niewielkiej społeczności, narodowościowo zantagonizowanej, oddalonej od najważniejszych wydarzeń politycznych, kulturalnych i militarnych schyłku XIX i początku XX w. Wiele uwagi poświęcił pamiętnikarz wydarzeniom z historii lokalnej, m.in. założeniu szpitala przy kościele św. Ducha w końcu XVI w., fundacji znanego humanisty i dyplomaty Stanisława Reszki rodem z Buku.

Zagadnienia medyczne zajmują wprawdzie mniejszą część wspomnień, jednak są one istotne dla uaoacznienia problemów, z jakimi przychodziło się stykać wielkopolskiemu lekarzowi prowincjonalnemu w owych latach. Wróblewski przedstawił trudne początki swojej praktyki zawodowej w Buku, warunki pracy w miejscowym lazarecie, stan sanitarno-higieniczny miasta i okolicznych wsi, przesady lecznicze mieszkańców (tu kapitalna anegdota o „uzdrowieniu” żołnierza pruskiego—Polaka, ss. 72–73), nawet wysokość i formę honorariów za usługi lekarskie. Autor zwrócił także uwagę na niektóre medyczne aspekty Powstania Wielkopolskiego — zorganizowanie szpitala polowego w Buku w styczniu 1919 r. i opiekę nad rannymi żołnierzami.

Znaczne nasycenie wspomnień nazwiskami i datami wymagałoby, co oczywiste, opatrzenia ich odpowiednim komentarzem i przypisami. Tak się jednak nie stało. Za szczególnie niefortunne uznać trzeba przyjęcie zasady utrzymania w obecnym wydaniu pisowni niedbale odbitego pierwodruku, co doprowadziło do bezkrytycznego powtórzenia zniekształconych nazwisk, mylnych dat, a nawet błędów ortograficznych. Niektóre uchybienia pochodzą zresztą od samego pamiętnikarza. Oto kilka najbardziej rażących: jednym z kolegów pułkowych Andrzeja Niegolewskiego poległych pod Somosierrą był podporucznik szwoleżerów Ignacy Rudowski (nie Rumowski — s. 13), biuletyn napoleoński z relacją o tej bitwie nosi nr 13 (nie 113 — s. 13), Marian Czapski został zesłany do Tomska w 1864 r. (nie 1863 — s. 30), Henryk Walezy nie mógł przejeżdżać przez Buk 23 stycznia 1574 r., gdyż dopiero następnego dnia przekroczył granicę brandenbursko-wielkopolską pod Międzyrzeczem (s. 47), Stanisław Reszka nie był nuncjuszem papieskim w Neapolu, lecz posłem Rzeczypospolitej w tym królestwie, a zmarł w 1600 r. (nie 1603 — s. 49), Buk przypadł Prusom po drugim rozbiorze Polski w 1793 r. (nie 1798 — s. 51). Podobnych przykładów jest więcej. Ponadto we wstępie (s. 5) opuszczono imię działającego w Buku w XIX w. doktora Jordana — Rudolf.

Uzupełnieniem pamiętnikarskiego przekazu jest krótka nota biograficzna o autorze, ilustrowana jego fotografią. Zawarte w niej dane także wymagają sprostowań i uzupełnień. Miejsce studiów medycznych autora — Gryfia — leży nie w Prusach Zachodnich, lecz na Pomorzu Zachodnim (obecnie poza granicą Polski). Tytuł dysertacji Wróblewskiego brzmiał: *Ein Fall von linksseitigem Haematokolpos bei Verdoppelung des Genitalkanals* (Greifswald 1884). Powołany po studiach do służby wojskowej, odbywał ją w 1885 r. jako lekarz głównego szpitala wojskowego w Poznaniu. Należał do Związku Lekarzy Państwa Polskiego (Okręg Wielkopolski). Żadnego potwierdzenia w dostępnych źródłach nie znajduje informacja o nadaniu Wróblewskiemu honorowego doktoratu Uniwersytetu Poznańskiego. Autor pamiętnika zmarł w Poznaniu 11 sierpnia 1934 r., pochowany został 15 sierpnia w Buku.

Celowość wznowienia wspomnień Kazimierza Wróblewskiego jest bezsporna, gdyż obszerniejsze przekazy pamiętnikarskie lekarzy z terenu Wielkopolski są nieliczne i każde ich wzbogacenie zasługuje na uwagę¹. Nie do przyjęcia jest jednak

¹ Por. np. W. Jacobson-Jedlina, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom. Wspomnienia*. Toruń 1936. Nota bene pamiętnik ten także zasługiwałby na szybkie wznowienie.

forma, w jakiej ukazało się obecne wydanie. Dążenie do spopularyzowania pamiętnika (wprawdzie znacznie ograniczone nakładem zaledwie 1000 egz.) i zamiar oddania należnej czci jego niestusnie zapomnianemu autorowi nie powinny zwalniać inicjatorów reedycji od elementarnej dbałości o tekst.

Władysław Witczak

JÓZEF FISZER: *Geneza i rozwój NRD w latach 1949 - 1961*. Poligraficzna Spółdzielnia Pracy „ZESPÓŁ”. Wyd. I, nakład 100 egz., Warszawa 1990, 676 ss.

NRD zniknęła z mapy Europy. Nie ma więc już żadnych przeszkód, aby wreszcie napisać obiektywną prawdę o jej genezie i dziejach. W dotychczasowej bowiem historiografii, i to nie tylko naszej, ale także w pozostałych krajach byłego bloku komunistycznego, nie ma faktycznie dobrej pracy źródłowej na ten temat. Istnieje zaś niewątpliwie duże zapotrzebowanie społeczne i naukowe na dobrą książkę o tym państwie i jego historii, chociaż zniknęło już ono z mapy Europy. Jest to niezbędne nie tylko z konieczności weryfikacji dotychczasowej wiedzy o tym kraju i jego dziejach, ale również ważne dla dalszych obiektywnych badań i analiz sytuacji w zjednoczonych już Niemczech oraz ich nowych stosunków z Rzeczpospolitą Polską. Naprzeciw temu zapotrzebowaniu wyszedł autor recenzowanej monografii, która w sposób rzeczowy i dobrze udokumentowany przedstawia genezę i dzieje NRD oraz ich przesłanki wewnętrzne i międzynarodowe w latach 1945 - 1961. W pracy tej autor położył nacisk na analizę problemów, które dotychczas stanowiły „białe plamy” w historii NRD. Na ich temat, poza literaturą zachodnią, również często kontrowersyjną, nie ma żadnych obiektywnych opracowań.

Dzieje narodzin NRD i jej polityka, i przemiany wewnętrzne oraz polityka zagraniczna do 1961 r. rozpatrywane są przez autora na szerokim tle rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie, a szczególnie stosunków Wschód-Zachód. Jest to dodatkowy walor poznawczy i naukowy recenzowanej monografii.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu NRD, ZSRR i naszej podkreślano, że odpowiedzialność za podział Niemiec oraz utworzenie RFN i NRD spada na Zachód, a głównie na USA i ich „separatystyczną” politykę. Równocześnie w literaturze tej obciążano Zachód odpowiedzialnością za zimną wojnę, a jednocześnie gloryfikowano stalinowską politykę zagraniczną opartą na tzw. leninowskich zasadach pokojowego współistnienia państw. J. Fiszer dowodzi, że interpretacje te nie wytrzymują próby czasu i uznaje je za fałszywe, bowiem przeczą im fakty, które przytacza i analizuje opierając się na dokumentach źródłowych i zachodniej literaturze przedmiotu. Zdaniem autora, nie tylko współodpowiedzialnym, ale głównym sprawcą zimnej wojny i podziału Niemiec byli ZSRR i jego stalinowska polityka zagraniczna nakierowana po II wojnie światowej na podporządkowanie sobie całej Europy. Pisze on m.in.: „Z dzisiejszej perspektywy czasu widać, iż zimna wojna była potrzebna bardziej Stalinowi niż Zachodowi. Potwierdza się też to, że systemy totalitarne strukturalnie potrzebują wroga zewnętrznego. Przy pomocy zimnej wojny Stalin próbował usprawiedliwić swoją obłądną tezę o stałym zaostrzeniu się walki klasowej w miarę umacniania się socjalizmu». Inaczej mówiąc, Stalinowi zimna wojna była potrzebna dla jego polityki wobec ujarzmionych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które straszone imperialistycznym zagrożeniem stały się bardziej uległe wobec Moskwy” (s. 10).